

ZDARZENIA

## **“Sprawa rodzinna”: analiza ułaskawienia przez Prezydenta sprawcy zgwałcenia pedofilsko-kazirodczego**

przez Dogmaty Karnisty | 4 lipca 2020

**Prezydent Andrzej Duda ułaskawił mężczyznę skazanego m.in. za zgwałcenie oraz znęcanie się nad domownikami. Tłumaczył, że to “sprawa rodzinna” i “nie było gwałtu”. Sprawa jest złożona, jednak nie wygląda tak, jak przedstawia ją władza.**

W marcu 2020 r. Prezydent Andrzej Duda zastosował prawo łaski wobec mężczyzny skazanego za wielokrotne zgwałcenie oraz znęcanie się nad domownikami. Ułaskawienie objęło zakaz kontaktowania się i zbliżania do pokrzywdzonych (środek karny nałożony przez sąd, który mężczyzna miał wykonywać także po odbyciu kary pozbawienia wolności). O ułaskawienie wnioskowały same pokrzywdzone.

- **Faktografia: Kulisy ułaskawienia mężczyzny skazanego za molestowanie córki**

O szczegółach sprawy można przeczytać w wielu miejscach w Internecie. Dostępny jest także bazowy wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 5 września 2013 r., skazujący mężczyznę za przestępstwo z art. 197 § 3 pkt. 2 i 3 k.k. w warunkach czynu ciągłego oraz za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. w związku z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Sąd wymierzył mężczyźnie karę łączną 4 lat więzienia. Dodatkowo orzekł tak zwany środek karny w postaci zakazu zbliżania się i kontaktowania się z pokrzywdzonymi.

(...) na mocy art. 41a § 1, 2 i 4 k.k. w zw. z art. 43 § 1 i 2 k.k. orzeczono wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonymi E. M. i K. W. oraz zakaz zbliżania się do w/w na odległość 2 metrów przez okres 6 lat.

[Wyrok SA w Gdańsku z 5.09.2013 r., II AKa 204/13](#)

Z uwagi na brak dostępu do dokumentacji sporządzonej w postępowaniu ułaskawieniowym, nie jest możliwa kompleksowa ocena tej konkretnej decyzji. Sprawa ułaskawienia jest zresztą złożona pod względem prawnym. Jednak publicznie udostępniane informacje i oficjalne wyjaśnienia Prezydenta i ministrów nie pozostawiają wątpliwości: doszło do dezinformacji i manipulowania faktami. Ich Dogmatyczna analiza – poniżej.

# “Nie było gwałtu”

Pierwsza nieprawdziwa informacja – zawarta w oficjalnym tweecie głowy państwa – wskazywała, że w omawianej sprawie “nie było gwałtu”.



**Andrzej Duda**  
@AndrzejDuda

W odpowiedzi do [@artur\\_debski](#) i [@trzaskowski\\_](#)

Sprawa dotyczyła jedynie zakazu zbliżania się. Inne kary były dawno wykonane (nie było gwałtu). Dorosła już od lat pokrzywdzona z matką prosiła o uchylenie zakazu zbliżania się, bo w praktyce mieszkają ze skazanym w jednym domu. To sprawa rodzinna. Wniosek popierały sądy i PG.

12:40 AM · 1 lip 2020 · [Twitter for iPhone](#)

Informacja ta jest nieprawdziwa. Sprawcy przypisano popełnienie przestępstwa z art. 197 § 3 pkt. 2 i 3 k.k., a więc – posługując się językiem ustawy karnej – kwalifikowane zgwałcenie małoletniego poniżej lat 15, dodatkowo o charakterze kazirodczym.

**Art. 197. § 3.** Jeżeli sprawca dopuszcza się zgwałcenia:

1. wspólnie z inną osobą,
2. wobec małoletniego poniżej lat 15,
3. wobec wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

Nie ma wątpliwości, że czyn sprawcy stanowił “zgwałcenie”, o czym przesądza treść przytoczonego przepisu: “sprawca dopuszcza się zgwałcenia”. Pojęcie “zgwałcenie” to typowe określenie języka prawnego, oznaczające nie tylko klasyczny stosunek seksualny, ale także inne formy napaści seksualnej związanej z przemocą lub groźbą. W omawianym przypadku chodziło o tak zwane “inne czynności seksualne” opisane w art. 197 § 2 k.k.

Mamy do czynienia z typem kwalifikowanym zgwałcenia

(zagrożonym surowszą karą), z uwagi na dopuszczenie się czynu wobec osoby nieletniej poniżej 15 lat (pkt 2) oraz w rodzinie (pkt 3). Jest więc to czyn podwójnie kwalifikowany. Dodatkowo, sprawca dopuszczał się ataku na wolność seksualną innej osoby wielokrotnie w ramach czynu ciągłego. Z uwagi na sankcję przewidzianą w art. 197 § 3 k.k. była to zbrodnia.

A zatem nie tylko nieprawdą jest, że “nie było gwałtu”, lecz wręcz przeciwnie: było to **kwalifikowane, wielokrotne zgwałcenie dziecka o znamionach kazirodztwa, stanowiące zbrodnię.**

## “Sprawa rodzinna”

Wyjątkowo nie na miejscu jest tłumaczenie podjętej decyzji odwołaniem się do argumentu, że jest to “sprawa rodzinna”.

Po pierwsze, mężczyźnie przypisano popełnienie zgwałcenia kazirodczego oraz dodatkowo znęcania się nad kobietami, z którymi mieszkał. Określenie tej sytuacji “sprawą rodzinną” brzmi w tych okolicznościach jak ponury żart. W zasadzie jest to “sprawa rodzinna”, ale to właśnie dodatkowo obciąża sprawcę.

Należy mieć na uwadze, że A. W. dopuścił się przypisanego mu czynów w stosunku do osób najbliższych – (...), które z racji łączącego go związku winien otaczać pieczę, a w stosunku do (...) K. winien zapewnić jej właściwe warunki rozwoju zarówno fizycznego, jak i psychicznego, poczucie bezpieczeństwa oraz utrwać w niej właściwe wzorce i postawy moralne. Tymczasem A. W. zawiódł nie tylko jako partner życiowy E. M., ale w szczególności jako (...) K. W., dopuszczając się względem pozostawionego pod jego opieką małoletniego dziecka czynów charakteryzujących się wysoką społeczną szkodliwością, godząc w jedno z zasadniczych – obok życia i zdrowia – dóbr prawem chronionych, jakim jest wolność seksualna człowieka rozumiana jako wolność „od” wszelkiego rodzaju nacisków prowadzących do naruszenia nieskrępowanego podejmowania decyzji w zakresie stosunków seksualnych. Ponadto, zdaniem organu *ad quem*, należy mieć na uwadze rozmiar negatywnych następstw przestępczych

zachowań podjętych przez oskarżonego względem małoletniej (...)  
– nie można bowiem tracić z pola widzenia tego, jak istotny wpływ  
na dalszy rozwój psychiczny dziecka może mieć fakt  
wykorzystywania seksualnego zwłaszcza, gdy sprawcą jest osoba  
bliska ofierze.

Wyrok SA w Gdańsku z 5.09.2013 r., II AKa 204/13

Po drugie, mężczyzna został skazany za kontakt seksualny z  
członkiem rodziny (aspekt art. 197 § 3 pkt 3 k.k.). Należy pamiętać  
też o tym, że samo kazirodztwo jest przestępstwem, nawet jeśli nie  
dochodzi do zgwałcenia (za zgodą stron – art. 201 k.k.). **Dopóki  
kazirodztwo jest karalne, wytłumaczenie, że jest to “sprawa  
rodzinna” niczego oczywiście nie usprawiedliwia**, lecz właśnie  
obciąża mężczyznę zmuszającego do podjęcia innej czynności  
seksualnej osobę z jego rodziny.

Po trzecie, nawet jeśli sam akt łaski i jego motywy uznać w pewnym  
sensie za “sprawę rodzinną” (wniosek samych pokrzywdzonych,  
pojednanie się ze sprawcą), to jednak tego typu narracja jest bardzo  
niebezpieczna w kontekście prewencyjnym. Tym bardziej, że  
zgwałcenie jest przestępstwem ściganym z oskarżenia publicznego,  
bezwzględnie.

A zatem sprawy osób skazanych za tego typu przestępstwa, którzy  
dodatkowo widnieją w Rejestrze Sprawców Przystępstw na Tle  
Seksualnym, to nie jest żadna sprawa prywatna czy rodzinna – to  
stwierdzenie jest po prostu nieadekwatne i wprowadza w błąd.

Niestety określenie “sprawa rodzinna” nie było jedynie skrótem  
myślowym. Prezydent potwierdził później swoje stanowisko w  
programie telewizyjnym, posługując się ponownie tym samym  
argumentem.

“ PAD naprawdę uważa, że to “sprawa rodzinna,” dziś ponownie tak  
tłumaczył to ulaskawienie. Kuriozalna narracja uwłaczająca  
powadze urzędu. Niezależnie od finalnej decyzji, traktowanie  
konsekwencji zbrodni pedofilskiej w kategoriach “sprawy rodzinnej”  
jest po prostu niebezpieczne. <https://t.co/VzjjzS8TYB>”

## Sprawa jest złożona

Sprawa ułaskawienia osoby skazanej za poważne przestępstwo na tle seksualnym nie jest jednoznaczna i prosta:

- Nie jest wykluczone, by stosować prawo łaski także wobec takich przestępców. Konstytucja nie przewiduje w tym zakresie żadnych ograniczeń.
- Zasada humanitaryzmu prawa karnego wymaga uwzględnienia, na każdym etapie wymierzania i wykonywania kary, indywidualizacji dolegliwości w stosunku do konkretnego sprawcy.
- Należy uwzględniać także relację sprawcy i pokrzywdzonych, w szczególności rokowanie co do zażegnania konfliktu i niepowtórzenia się w przyszłości ataku na dane dobro prawne, np. wolność seksualną domownika.

Czas może goić rany, może ekskulpować. Życie pisze skomplikowane scenariusze.

Gdy przypisuje się sprawcy winę bądź wymierza się mu karę za popełniony czyn zabroniony, należy uwzględniać wiele różnorodnych okoliczności wpływających na ocenę, czy dany sprawca powinien być uznany za przestępcę i czy zasługuje na określoną karę. Te same czynniki odgrywają rolę także po skazaniu sprawcy za przestępstwo, gdy redukuje się dolegliwość w zależności od rozwoju sytuacji. **Jest miejsce na karę i na ekskulpację.**

Istotne znaczenie ma oczywiście wola pokrzywdzonego, pojednanie się sprawcy z ofiarami, naprawienie szkody, pozytywna zmiana sposobu życia, jego postawa po popełnieniu czynu czy aktualny stosunek do porządku prawnego. Pisałem o tym w swojej książce: *Przypisanie winy. Podstawy teorii ekskulpantów.*

Wierzę sądom, że w procedurze ułaskawieniowej zwieńczonej

decyzją Prezydenta prawidłowo wyważyły wszystkie te czynniki. Jednak tego typu sprawami od początku do końca powinien zajmować się sąd – a nie polityk. Decyzję o skróceniu lub modyfikacji środka karnego powinien podejmować sąd, gdyż jest to domena wymiaru sprawiedliwości. Prawo łaski powinno być w tym kontekście rozumiane możliwie jak najwężiej, by nie było pokusy wykorzystywania ulaskawienia dla uzyskania poparcia politycznego przez każdorazowego Prezydenta.

Tym, co w omawianej sprawie naprawdę obciąża rządzących, to nie merytoryczna decyzja uwalniająca sprawcę od środka karnego (abstrahuję od oceny powodów tej konkretnej decyzji, gdyż za mało o niej wiemy). **Niedopuszczalne są podawane publicznie powody tej decyzji, począwszy od nieprawdziwej informacji, że “nie było gwałtu”, a skończywszy na stwierdzeniu, że to “sprawa rodzinna”.**

“ *Gdy Z.Ziobro i populiści będą znowu krzyczyć coś o potrzebie zaostrenia kar i zwyrodnialcach pedofilach gwałcących dzieci, przypomnijmy im o prawie łaski zastosowanym przez PAD. Populizm to oszustwo. Życie pisze skomplikowane scenariusze. Jest miejsce na karę i na ekskulpację.*

— Mikołaj Małecki (@MikolajMalecki) *July 1, 2020*

Decyzja Prezydenta o ulaskawieniu gwałciciela dowiodła, że rzeczywistość nie jest jednoznaczna, tak jak ciągle wmawiają nam populiści z Ministerstwa Sprawiedliwości, gdy wciąż postulują zaostrenie kar i straszą “zwyrodnialcami”. Prezydent dowiódł, że to po prostu nieprawda. Że populizm prawny to jedno wielkie oszustwo.

Gdy populiści będą znowu krzyczyć coś o potrzebie zaostrenia kar i zwyrodnialcach pedofilach gwałcących dzieci, przypomnijmy im o prawie łaski zastosowanym przez Andrzeja Dudę.

## **Populizm połyka własny ogon**

Analiza okoliczności ekskulpujących sprawcę czynu zabronionego

wskazuje na to, że stanowisko pokrzywdzonego, postawa sprawcy, zażegnanie konfliktu, anihilacja zagrożenia dla dóbr prawnych czy upływający czas mogą uzasadniać redukowanie represji aż do całkowitego uwolnienia sprawcy od odpowiedzialności karnej. Tak powinno działać nowoczesne prawo karne.

Dla populistów prawnych tego rodzaju argumentacja jest oczywiście nie do przyjęcia. Obrona decyzji Prezydenta, który ułaskawił gwałciciela, z wykorzystaniem argumentu “woli pokrzywdzonych” pełni tu funkcję czysto polityczną: po prostu nie da się już teraz inaczej obronić tej decyzji. **Populiści muszą połknąć własny ogon i zaprzeczyć samym sobie: wizji drakońskich, bezwzględnych kar.**

Hipokryzja tego podejścia nie jest trudna do obnażenia.

Po pierwsze, świadczą o tym niedawne zmiany prawa karnego, uchwalone pod przykryciem Tarczy 4.0, bez żadnych racjonalnych powodów zaostrzające kary za bardzo wiele przestępstw, między innymi za aborcję, kradzieże kieszonkowe czy wiele czynów nieumyślnych i nieostrożnych. Zmiany te zmuszają sąd do stosowania m.in. środków karnych, np. zakazu kontaktowania się z daną osobą, jeśli chce wymierzyć sprawcy karę wolnościową (nowy art. 37a k.k.).

- **Zobacz [analizę zaostrzeń sankcji ukrytych w Tarczy 4.0](#)**

Po drugie, populiści cofnęli reformę prawa karnego przyjętą w 2015 r., która upodmiotawiała pokrzywdzonych przez wdrożenie dodatkowych instrumentów sterowania procesem karnym. Należał do nich art. 59a k.k., który pozwalał umorzyć sprawę o drobny występki po pojednaniu się sprawcy i pokrzywdzonego, na wniosek pokrzywdzonego

**Uchylony art. 59a. § 1.** Jeżeli przed rozpoczęciem przewodu sądowego w pierwszej instancji sprawca, który **nie był uprzednio skazany** za przestępstwo umyślne z użyciem przemocy, **pojednał się z pokrzywdzonym**, w szczególności w wyniku mediacji i **naprawił szkodę lub zadośćuczynił wyrządzonej krzywdzie**, umarza się, **na wniosek pokrzywdzonego**, postępowanie karne



o występki zagrożony karą **nieprzekraczającą 3 lat** pozbawienia wolności, a także o występki przeciwko mieniu zagrożony karą nieprzekraczającą 5 lat pozbawienia wolności, jak również o występki określony w art. 157 § 1.

W 2016 r. z inicjatywy populistów przepis ten wykreślono. Usunięto więc możliwość realnego wpływania przez ofiary na postępowanie karne oraz losy sprawcy przestępstwa, który naprawił szkodę, zadośćuczynił krzywdzie, pojednał się z pokrzywdzonymi.

**Wówczas, gdy uchylano art. 59a k.k. wola ofiar nie miała oczywiście znaczenia**, mimo że regulacja dotyczyła drobnych występków (maksymalnie zagrożonych karą do 5 lat pozbawienia wolności, np. kradzież), a sąd mógł i tak nie zgodzić się na umorzenie postępowania. Gdy teraz ci sami populiści bronią decyzję Prezydenta “okazaniem serca dla ofiar”, brzmi to po prostu fałszywie.

O potrzebie usunięcia z Kodeksu karnego omawianego przepisu tak pisano przed kilku laty:

Proponuje się uchylenie dwóch instytucji o charakterze oportunistyczno-konsensualnym, które w opinii projektodawców stanowią **nadmierny wyraz udziału tego typu środków w sferze prawa karnego materialnego i procesowego**. (...) Jakkolwiek postawa sprawcy po popełnieniu czynu czy jego zachowanie wobec pokrzywdzonego nie pozostają bez znaczenia w kontekście orzeczenia o karze, to **nie powinny stanowić realnie samodzielnej podstawy do bardzo daleko idącego łagodzenia wymiaru kary**. (...) Nie wydaje się zatem uzasadnione utrzymywanie instytucji tzw. umorzenia restytucyjnego (art. 59a k.k.). Przede wszystkim umożliwia ono – poprzez względną obligatoryjność jego zastosowania – uniknięcie odpowiedzialności karnej przez sprawców nawet poważnych przestępstw (w potocznym rozumieniu „**wykupienie się**” od odpowiedzialności), ponadto wymóg złożenia przez pokrzywdzonego odpowiedniego wniosku powoduje, że instytucja ta może służyć do **wywierania niedozwolonej presji przez oskarżonych**, ukierunkowanej na skłonienie pokrzywdzonego do jego złożenia.

Po trzecie, wola pokrzywdzonych nie miałaby w omawianej sprawie zapewne żadnego realnego znaczenia, gdyby sprawca zgwałcenia sądzony był na podstawie przepisów uchwalonych przez populistów w 2019 r. (aktualnie zaskarżonych do Trybunału Konstytucyjnego).

Pod rządami przepisów przygotowanych przez populistów mężczyzna prawdopodobnie nadal siedziałby w więzieniu, gdyż za kwalifikowane zgwałcenie dziecka w ramach czynu kazirodczego groziłaby mu kara co najmniej 8 lat pozbawienia wolności aż do 30 lat więzienia.

**Zmieniony art. 197. § 3a.** Jeżeli sprawca dopuszcza się zgwałcenia wobec małoletniego poniżej lat 15, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5.

**§ 3b.** Jeżeli czyn określony w § 3a został popełniony na szkodę małoletniego, który w chwili czynu pozostawał w stosunku zależności od sprawcy, **w szczególności pod jego pieczę,** lub z wykorzystaniem krytycznego położenia małoletniego, sprawca podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8.

Ustawa z 13.06.2019 o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, nie weszła w życie.

Prezydent nie kwestionował nowelizacji w zakresie nieproporcjonalnej sankcji grożącej za zgwałcenie. Pokazuje to skalę problemu: mieliśmy do czynienia z ułaskawieniem sprawcy od wykonywania środka karnego orzeczonego za przestępstwo, za które po wejściu w życie nowelizacji z 2019 r., przygotowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości, groziłaby kara co najmniej 8 lat więzienia aż do 30-letniej izolacji (dwukrotnie wyższa niż obecnie górna granica zagrożenia).

Możliwe więc, że pokrzywdzone w ogóle nie mogłyby składać jeszcze żadnego wniosku o darowanie skazanemu środka karnego, bo na życzenie populistów sprawca odsiadywałby karę nie 4, a np. 20 lat pozbawienia wolności.

# Kogo ułaskawiono?

Wyjątkowo populistyczna i groźna jest narracja przyjęta przez Ministerstwo Sprawiedliwości, które całą sprawę uznało za akt łaski wobec... kobiet pokrzywdzonych przestępstwem, co powtarzano w telewizji i Internecie.



**Ziobro: Skazany jest cały czas w rejestrze, co jest najlepszym dowodem, że prezydent nie dokonał prawa łaski w stosunku do niego, tylko wobec tych kobiet które o to wniosły w sytuacji po zmianie życiowej**

[Stanowisko Ministra Sprawiedliwości Z. Ziobro w sprawie ułaskawienia](#)

Po pierwsze, nie istnieje coś takiego jak akt łaski wobec pokrzywdzonego. Wiemy co prawda, że zdaniem Prezydenta Andrzeja Dudy istnieje akt łaski wobec osoby niewinnej (sprawa aktu łaski wobec Mariusza Kamińskiego), jednak rozszerzenie tego niekonstytucyjnego wyjątku na osoby pokrzywdzone przestępstwem nie mieściłoby się już w żadnej skali analizy prawniczej.

Jest to po prostu uwłaczające dla instytucji publicznej, że jej przedstawiciele są w stanie do tego stopnia zmanipulować treść obowiązujących przepisów.

**Akt łaski stosuje się wobec sprawców winnych popełnienia**

**przestępstwa.** Można stosować go szerzej lub wężej: spowodować, że sprawca w ogóle nie trafi za kraty, zwolnić go z zakładu karnego lub dowolnej innej kary przed upływem czasu, na jaki została wymierzona, darować mu środek karny (jak w omawianej sprawie) czy przyspieszyć zatarcie skazania. Zawsze jest to akt łaski wobec kogoś, kto jest winny złu.

- **Zobacz: “Prezydent okazał serce dla ofiary”. Ziobro o ułaskawieniu**

**Po drugie, ta niebezpieczna narracja odwraca psychologicznie rolę kata i ofiary.** Stwierdzenie, że Prezydent nie dokonuje aktu łaski na sprawcy zgwałcenia, lecz wobec kobiet, które są ofiarami tego czynu, jest po prostu obraźliwe i umniejsza wagę przypisanego sprawcy przestępstwa.

Nie ma znaczenia, że pokrzywdzone same wnioskowały o akt łaski. To nie im Prezydent okazał łaskę czy serce, lecz jedynie na ich wniosek miał rozważyć wszystkie argumenty i podjąć samodzielną decyzję o dalszym losie mężczyzny skazanego za wielokrotne zgwałcenie.

Bardzo to przykre, że nawet w tak drażliwej i skomplikowanej sprawie populiści sprawujący władzę nie cofną się przed odwróceniem kota ogonem. Pożerając przy okazji własny ogon.

PREZYDENT

UŁASKAWIENIE